

Ewa Klima

PAŃSTWO – HISTORIA IDEI

Choć wielu wieszczyło mu upadek, państwo jako zjawisko polityczne, społeczne i gospodarcze ciągle istnieje. Pozostaje ono elementarnym przedmiotem zainteresowań wielu dyscyplin naukowych i to od początku ich istnienia. Zazwyczaj państwo opisuje się trzema cechami – terytorium, organizacją polityczną i społeczeństwem. Szczególnie w Europie państwo utożsamia się z państwem narodowym – ideą, zgodnie z którą każdy naród tworzy swoje własne państwo.

Artykuł ma cel głównie dydaktyczny. Stanowi przegląd najważniejszych, ze względu na zakres zjawiska zdecydowanie nie wszystkich, teorii dotyczących państwa. Autorka starała się przedstawić koncepcje mieszczące się nie tylko w nurcie politologicznym, ale także z socjologii politycznej i oczywiście geografii politycznej. Zaczyna więc od Platona by skończyć na współczesnych geografach P. Taylorze i P. Coxie, nie zapominając o Polakach – J. Barbagu i M. Sobczyńskim.

Słowa kluczowe: *państwo, historia idei, geografia polityczna*

1. Wstęp

Większość tekstów poświęconych omówieniu historii jakiejś idei rozpoczyna się od jej definicji. Gdy mowa o państwie, przeczytać można, że to najwyższa forma terytorialnej organizacji politycznej lub, że dany autor uważa je za podmiot działalności politycznej człowieka, który swymi korzeniami sięga starożytności. Wszystko to prawda. Wydaje się jednak, iż na początku takich rozważań należy chyba zwrócić szczególną uwagę na fakt, jak mocno my Europejczycy do idei państwa jesteśmy przywiązani. H. J. de Blij i O. P. Muller (1992) twierdzą, że „rozdrobnienie” polityczne (i państwo narodowe) to jedna z cech dystynktywnych naszego regionu.

Z państwem wiążą się inne pojęcia: obywatelstwo, suwerenność, rząd, naród, społeczeństwo, granice, terytorium. Prawo do obywatelstwa to jedno z podstawowych praw człowieka. W świetle przepisów nie można nie mieć narodowości i nie można być bezpaństwowcem. Bez wątplenia zainteresowania ideą państwa sięgają początków nauk geograficznych i początków nauki w ogóle (Barbag, 1987). Stały się one dominantą prac geografów politycznych. Choć

analizy dotyczą różnych poziomów – makro, mezo i mikro, to zawsze punktem odniesienia jest państwo jako podstawowy byt polityczny szeroko rozumianych narodów.

Niestety niezwykle rzadko geografowie odwołują się do historii idei, koncentrując wysiłki na badaniach tego co współczesne. Dlatego też, szczególnie z punktu widzenia dydaktyki, celowe wydaje się przypomnienie rozwoju pojęcia „państwo”. Prezentowany artykuł to właśnie próba przedstawienia ewolucji tej idei. Jest rzeczą oczywistą, że w tak krótkim tekście nie da się streścić i przedyskutować dorobku kilkudziesięciu wieków nauki o państwie. Powinien on być zatem traktowany jedynie jako wstęp do dalszych poszukiwań i peregrynacji.

2. Starożytność i Średniowiecze

W pracy *Zarys geografii historycznej i politycznej cywilizacji* J. B o h d a n o w i c z i M. D z i ę c i e l s k i (1994) wskazują na Bliski Wschód jako miejsce powstania pierwszych struktur quasi-państwowych. Gospodarka neolityczna i pojawienie się na szeroką skalę rolnictwa i hodowli przyczyniły się do powstania klas społecznych i w efekcie do utworzenia grupy rządzącej. Było to mniej więcej na przełomie IV i III tys. p.n.e. Z. S k r o k (1986) opierając się na badaniach archeologicznych datę tę (stworzenia klas społecznych) przesuwając na VI tysiąclecie p.n.e. Jego zdaniem III tys. to okres, w którym aparat państwowy działa już niezwykle sprawnie. Wszystko po to, by zapewnić poprawne funkcjonowanie systemów irygacyjnych w Mezopotamii i dochody grupie rządzących.

Pierwsze systematyczne badania zjawiska jakim było państwo pochodzą z okresu dużo późniejszego, bo z V w. p.n.e. i czasów miast-państw. P l a t o n (1994) pisał wtedy, że państwo tworzy się dlatego, że żaden człowiek nie jest samowystarczalny. Potrzeba zbiorowości, by wspólnie pomagając sobie jej członkowie mogli przetrwać. W państwie idealnym obywatele tworzą dwie grupy: lud – „dawców pensji” i rządzących – „opiekunów”. Relacje między tymi grupami określa prawo. W *Państwie* Platon mówił:

...prawu nie na tym zależy, aby jakiś jeden rodzaj ludzi był osobliwie szczęśliwy; prawo zmierza do tego stanu dla całego państwa; harmonizując obywateli namową i przymusem, skłania ich do tego aby się ze sobą dzielili tym pożytkiem jaki każdy potrafi przynieść dla wspólnego dobra; prawo samo wytwarza takich ludzi w państwie nie na to, żeby potem pozwolić każdemu, niech sobie idzie, którędy sam zechce, ale na to żeby się nim posługiwać dla zjednoczenia państwa.

O powodzeniu państwa, zdaniem Platona, decydują również jego wielkość i położenie. Nie powinno być ono „ani małe, ani pozornie wielkie, ale jakoś tak w sam raz” (ibid.). Optymalna liczba ludności to 5 040¹. Szczególnie zagrożona jest jedność państw dużych terytorialnie. Jeżeli chodzi zaś o położenie kraju, to ma ono zdaniem Greka wpływ na moralność i charakter obywateli. Życie w państwach nadmorskich jest jego zdaniem przyjemne i stwarza szerokie możliwości gospodarcze, lecz w efekcie prowadzi to do „groszorbstwa i chytrości” (1994).

Uczeń Platona, A r y s t o t e l e s (1964), widział w państwie wspólnotę „najprzedniejszą ze wszystkich, która ma najważniejsze ze wszystkich zadanie”. Odwrotnie niż u Platona, Arystoteles widział siłę państwa w wielości. Jedność jego zdaniem prowadzi do upadku.

Człowiek ze swej natury jest stworzony do życia w takiej strukturze. Państwo powinno zatem być stawiane przed rodziną i przed samym sobą. Nie oznacza to podporządkowania, lecz współpracę. Państwo jako twór natury powinno całkowicie zaspokajać potrzeby obywateli. Nadzwyczaj istotne jest przy tym, że zdaniem Arystotelesa do stworzenia wspólnoty państwowej nie wystarczy konieczność zaspokojenia potrzeb gospodarczych lub wojennych. Musi być to wspólnota moralna. W *Polityce...* odnajdujemy również wskazówki co do wielkości i położenia państwa. „Kraj winien być trudno dostępny dla nieprzyjaciół, a swoim swobodnie umożliwiać wyjście. Jeżeli nadto powiedzieliśmy, że masa mieszkańców ma być taka, żeby ją łatwo objąć przegłędem” (ibid.).

Starożytnym Grekom zawdzięczamy również pierwsze rozważania nad ustrojem państwa. Jest to sposób rządzenia i sposób życia. U Platona mamy oligarchię, demokrację i dyktaturę. U Arystotelesa pojawiają się monarchia, arystokracja i politeja. Ich zwyrodniałe formy to odpowiednio: tyrania – wszelkie korzyści są udziałem panującej jednostki, oligarchia – uprzywilejowani są bogacze, demokracja – beneficjentami są ubodzy.

I Platon, i Arystoteles pisali o swojej rzeczywistości, czyli o polis – często grupach kilku, a nawet kilkudziesięciu osad. Połączone politycznie osiągnęły prawie całkowitą samowystarczalność. Na Krecie takich związków powstało około 100. Najbardziej ekspansywną z nich była Sparta. K. P o p p e r (1993) posłużył się jej przykładem pisząc o społeczeństwie zamkniętym. Opiera się ono na związkach wręcz biologicznych, tj. pokrewieństwo i powinowactwo, wspólny tryb życia, wspólne uczestnictwo w codziennych obowiązkach oraz zabawach. Ma ono charakter plemienny. Nikt nie może kwestionować tu hierarchii społecznej. Problemy zaczynają się wraz z rozwojem żeglugi i handlu. Kontakty z innymi grupami, kulturami i własna przedsiębiorczość prowadzą do upadku społeczeństwa zamkniętego. Pojawia się społeczeństwo otwarte. Przykładem dla Poppera były Ateny, w których każdy obywatel cieszył się wolnością osobistą

¹ Dokładnie chodzi o liczbę obywateli, liczba niewolników była znacznie wyższa.

i mógł walczyć o poprawę swojego statusu społecznego. Po reformach Solona Ateny stały się państwem demokratycznym i o takim właśnie państwie pisał Arystoteles. Warto zwrócić uwagę, że choć każdy obywatel miał tam równe prawa, to nie każdy był obywatelem. Do tej grupy nie zaliczali się metojkowie czyli cudzoziemcy, niewolnicy i kobiety (K r a s o w s k i i inni, 1993).

Państwa-miasta opisywał dwa wieki później również Ciceron. Pisząc o ustrojach ponownie wyróżnił on ich trzy podstawowe odmiany: królestwo – rządy jednostki, *optimatum* – rządy grupy i państwo ludowe – rządy ludu. Możliwa była jednak czwarta odmiana. Kombinacja form podstawowych. Czynnikiem zwierzchnim miałyby być monarcha. Kolejny stopień to grupa „przedniejszych obywateli” i wreszcie lud z pozostałą częścią uprawnień. Wszyscy (*res populi*) są w państwie (*res publica*) skupieni dzięki uznaniu wspólnego i tego samego prawa. Państwo jest tworzone dzięki „wrodzonemu pędowi do życia zbiorowego” (C i c e r o, 1960).

Antyk to jednak nie tylko polis i civitas. To także wielkie monarchie. U szczytu swej potęgi Cesarstwo Rzymskie rozciągało się po Eufrat i Kaukaz, obejmowało Północną Afrykę i Egipt, na północy limes przebiegała Dunajem i Renem po Wyspy Brytyjskie (P o m i a n, 1992). To co zostawili Rzymianie, to nie tylko drogi, teatry i akwedukty, ale także dziedzictwo języka, widoczne na przykład w angielskim. Jak podkreśla K r a s o w s k i i inni (1993) te wielkoprzestrzenne organizmy były administracyjnie zintegrowane i oparte na centralizmie, biurokracji i hierarchii. Z drugiej strony, o czym pisze J. P o m i a n (1992), brak było jedności kulturowej. „Południe zajmowali Rzymianie, północ – barbarzyńcy”. To właśnie ci ostatni na gruzach dawnego imperium wybudowali pierwsze nowożytnie państwa. Początkowo opierały się one na wspólnotach plemiennych, lecz z upływem czasu stawały się monarchiami feudalnymi. Więzy krwi ustępowały więzom terytorialnym. W pierwszej połowie VI w. pod rządami Merowingów potęgę osiąga Królestwo Franków. Prawdziwy jego rozkwit następuje za panowania Karolingów. O tym okresie mówi się często jak o pierwszej próbie zjednoczenia Europy.

Ogromną rolę w kształtowaniu państw feudalnych odegrało chrześcijaństwo. Ojcowie Kościoła mieli także swój wkład w rozwój wiedzy o państwie. Cicerona w swoim dziele *O państwie Bożym...* krytykował np. Św. Augustyn. Wątpił on w sprawiedliwe oparte na prawie państwo ziemskie. Twierdził, że zawsze rodzą się w nim konflikty, a „gdy przedmiot pożądany nie starcza (...) społeczność najczęściej bywa podzielona”. Nie zaś jak chciał C i c e r o (1960) „zespólna przez uznanie tego samego prawa i przez pożytek wynikający ze wspólnego bytowania”. Przeciwnieństwem państwa ziemskiego jest Państwo Boże. W nim zapanuje prawdziwy pokój, a „lud będzie rozumną gromadą zespólną przez jedność w umiłowanych przez siebie sprawach”.

Nie ulega wątpliwości, że to we wczesnym chrześcijaństwie umacnia się pogląd, iż Bóg jest twórcą wszelkiej szczęśliwości i rozdaje królestwa ziemskie. Jak pisze Ś w. P a w e ł A p o s t o ł (1989): „Każdy niech będzie poddany

władzom, sprawującym rządy nad nimi. Nie ma bowiem władzy, która by nie pochodziła od Boga, a te, które są zostały ustanowione przez Boga”.

W średniowieczu słabnie nieco różnica między tym co boskie i tym co ziemskie. Bóg ciągle jest najwyższy, a jego prawa najważniejsze. Pojawia się jednak pewna hierarchia: boskie – naturalne – ludzkie. Nie ma tu już opozycji: boskie – ludzkie. Św. Tomasz z Akwinu (1984) uznaje istnienie sprawiedliwych rządów na ziemi. Są to republika, arystokracja i królestwo. Królestwo wydaje mu się najwłaściwszą formą.

Okres średniowiecza zamyka Dante Alighieri (1979). W *De Monarchia* (O Monarchii) wskazał on na istotę rozdziału władzy świeckiej i kościelnej. Pisał, że tylko monarcha może poprowadzić ludzkość, ciągle jednak jego zdaniem władza pochodziła od Boga.

3. Odrodzenie

Po wiekach średnich przyszło odrodzenie. Nastąpiło „przejście od cywilizacji w przeważającym stopniu feudalnej i kościelnej w odniesieniu do swoich społecznych, politycznych i kulturalnych cech, zaś agrarnych w swoich ekonomicznych podstawach, do cywilizacji w przeważającym stopniu narodowej, miejskiej, świeckiej i laickiej, w której ekonomiczny punkt ciężkości przesunął się od rolnictwa do handlu i przemysłu, i której pierwotna gospodarka pieniężna rozwinęła się w kapitalizm” (Fergusson, 1966).

W 1532 r. ukazał się *Księżę* N. Machiavellego. Autor negował w nim naturalną genezę państwa. Wskazywał na władcę jako na głównego i absolutnego kreatora. Dzięki niemu państwo może istnieć. Wiedzie mu się tym lepiej im silniejszy jest władca (Szacki, 1981). Machiavelli brał czynny udział w polityce. Jego życie przypadło na okres znacznego rozdrobnienia Włoch. Florencja, w której mieszkał bardziej przypominała greckie polis, a właściwie rzymskie civitas, niż współczesne mu monarchie europejskie. Inaczej było w przypadku J. Bodina. Jego doświadczenia to doświadczenia obywatela scentralizowanej Francji. Państwo było dla niego zbiorem wielu gospodarstw rodzinnych. Nie istniało, dopóki nie istniała absolutna władza zdolna do stanowienia i egzekwowania praw. Każde prawo wydane przez monarchę było sprawiedliwe, o ile było zgodne z prawem Boga i natury. Moc prawa stanowiła wyraz suwerennej woli monarchy. Jemu też wszyscy winni byli posłuszeństwo (Pieniżek, 1979). J. Bodin (1958) pisał: „Suwerenność jest absolutną i nieustającą władzą rzeczpospolitej (...) i (...) nie jest ograniczona ani co do władzy, ani co do zakresu, ani co do pewnego czasu”.

Jakość rządzenia zdaniem Bodina była determinowana geografą. Był bodaj pierwszym ponowożytnym antropogeografem. Jak pisze S. Otok (1997)

„nazwisko Bodina na stałe wpisano do metodologii geografii politycznej”. On również po raz pierwszy mówił o państwach narodowych. W opozycji do Bodina, apologety monarchii i absolutyzmu stali monachomachowie. W dziełach takich myślicieli jak: J. Althusius lub G. Buchman odnajdujemy definicje, w których państwo i władza są umową między ludem a władcą. Suwerenność więc w pewnym sensie rozciąga się na lud.

Odrodzenie to także czas kiedy powstają takie dzieła jak *Utopia* T. Morea i *Nowa Atlantyda* F. Bacona. W pierwszym odnajdujemy wręcz geograficzne opisy wymagowanej wyspy. Miastami Utopii rządzą obieralni książęta. Prawa jest tam mało, a jednak wystarcza ono i służy tylko temu by wszystkim przypomnieć ich obowiązki (M o r e, 1954).

Myśl polityczna XVII w. to także nazwiska takie jak Hobbes, Spinoza, Lock. Widać tu inną koncepcję prawa. Nie jest ono dziełem władcy. Istnieją prawa naturalne. T. H o b b e s (1954) pisał, że prawa natury to sprawiedliwość, słuszność, skromność, miłosierdzie. Problem w tym jednak, że ludzie nie są skłonni ich przestrzegać. Z natury człowieka wynikają wojny. Ludzie są dla siebie nawzajem niebezpieczni. Dlatego, by żyć w pokoju i korzystać z ochrony przed innymi ludźmi konieczne jest ustanowienie państwa. Jest to umowa, którą zawiera każdy z każdym i na mocy której wybrana osoba lub grupa egzekwować ma prawa. Zdaniem Hobbesa prawo, sprawiedliwość, własność są pochodną państwa, a ich znaczenie określa suweren wyposażony we władzę absolutną. Owa władza jest niezbywalna i niepodzielna. Gdy przestaje być absolutna doprowadza państwo do upadku. „Tutaj bowiem nie jedność reprezentowanych, lecz jedność reprezentanta czyni tę wielość jedną osobą” (ibid.). Nie wszyscy muszą wyrazić zgodę by być reprezentowanymi przez władcę. „Państwo jest ustanowione, gdy wielość się godzi” (ibid.). W *Lewiatanie* znajdujemy również normy prawne organizujące państwo. Można zatem zawrzeć tylko jedną umowę, czyli być obywatelem tylko jednego państwa. Lojalni muszą być i ludzie i suweren. Większość narzuca swoją wolę mniejszości. Suweren choćby nawet czynił nam krzywdę nie może być oskarżony, bowiem działa na nasze życzenie i z naszej woli. To on decyduje o środkach prowadzących do pokoju lub obrony. On ustala sposoby wykonywania prawa, z użyciem siły włącznie. Suweren ustala reguły i orzeka, skupia wszystkie władze (ibid.).

T. Hobbes w swoich rozważaniach zwraca uwagę na język. Jest to przecież podstawa wszystkich umów. Bez niego bylibyśmy jak zwierzęta, niezdolni do stworzenia państwa, społeczeństwa i pokoju (O s t r o m, 1994). J. L o c k e (1991) nie kwestionował istnienia praw naturalnych. Jego zdaniem ludzie ze swej natury nie byli dla siebie wilkami, lecz istotami społecznymi. Pokój był stanem naturalnym. To co jego zdaniem powodowało konflikty to współczesny stan gospodarki. Dzięki zgodzie – umowie mogło powstać społeczeństwo obywatelskie. Ono organizowało władzę i państwo.

Tym razem jednak władza nie miała atrybutów absolutyzmu. Gdy nie spełniała oczekiwań mogła zostać zmieniona. Locke rozróżniał władzę

ustawodawczą i wykonawczą. Legislatywa gwarantowała zachowanie społeczeństwa. Była najwyższą władzą wspólnoty, której wszyscy musieli się podporządkować. Legislatywa nie mogła przyznać sobie władzy wykonawczej, nie mogła też pozbawić nikogo jego własności. Tworzenie prawa było zadaniem niezbywalnym. Egzekucja, co wydaje się oczywiste, należała do władzy wykonawczej. Wszystko co dotyczyło spraw zewnętrznych było domeną władzy federatywnej. Można więc powiedzieć, że Locke złamał zasady absolutyzmu w imię jednostki i jej własności. Człowiek był dla niego suwerenem i człowiek sam wyrażał zgodę na ograniczenie własnej wolności.

4. Oświecenie

Bez wątpienia to właśnie prace Hobbesa i Locke'a dały początek współczesnym badaniom pojęć: prawo, demokracja, państwo. Nie ma chyba dzisiaj pozycji omawiającej doktryny suwerenności, w której nie cytowano by tych dwóch autorów. Równie istotne okazały się dokonania pisarzy oświeceniowych. Geografom najbliższy, ze względu na swój determinizm, wydaje się być Charles Louis de Secondat Montesquieu. W *O duchu praw* (1957) pisał: „Różne potrzeby stworzyły w rozmaitych klimatach rozmaite sposoby życia: te zaś stworzyły rozmaite sposoby praw” i dalej: „Żyzność gleb w danym kraju wprowadza w naturalny sposób zawisłość. Ludność wiejska, która stanowi główną część ludu, nie jest tak zazdrosna o swą wolność; (...)”. Monteskiusz nie tylko w klimacie i glebach dostrzegał czynniki kształtujące prawa, ale także w wielkości kraju, jego położeniu i cechach społeczeństwa. *Prawa powinny być dostosowane do fizycznych warunków kraju; do klimatu zimnego, skwarного lub umiarkowanego; do właściwości gruntu, do położenia, wielkości kraju; do rodzaju życia ludów rolniczych, myśliwskich lub pasterskich. Powinny się nagiąć do stopnia wolności, jaką dany ustrój może znieść; do religii mieszkańców, do ich skłonności, bogactw, liczby; do ich handlu, obyczajów nawyków* (ibid.).

Należy przypomnieć, że i inni myśliciele oświecenia, np. Wolter, zwracali uwagę na elementy tj.: klimat, ludzkie instynkty, ustrój polityczny, które determinują życie narodów (S z a c k i, 1981). Wróćmy jednak do elementarnych założeń systemu Monteskiusza. Otóż przypisywał on kluczowe znaczenie tytułowemu duchowi praw. Jest to cecha każdego narodu i to na niej powinny opierać się prawa polityczne i cywilne. Również rządy: republikański, monarchiczny i despotyczny to pochodna ducha praw. Ta systematyka rządów nie jest wcale kopią wcześniejszych, arystotelesowej czy platońskiej, ale nowatorskim podejściem do relacji władza – społeczeństwo. W odróżnieniu od Hobbesa uważał on, że władza nie może znajdować się w opozycji do ludu.

Należało jego zdaniem ustalić zasady wyłaniania władzy. W systemie demokratycznym proponował losowanie, w arystokratycznym – głosowanie. Monteskiusz zdefiniował trzy rodzaje władzy: 1) prawodawczą – stanowienie i nowelizacja prawa, 2) „wykonawczą rzeczy należących do praw narodów” – realizuje to co dzisiaj nazwalibyśmy polityką obronną i zagraniczną, 3) „wykonawczą rzeczy należących do prawa cywilnego” – władza sądownicza. Wolnością polityczną obywatela nazywał Francuz spokój ducha wynikający z przeświadczenia o własnym bezpieczeństwie. Nie można mówić o nim gdy władza sądownicza nie jest oddzielona od prawodawczej.

Monteskiusza śmiało można nazwać prekursorem myśli federalistycznej. Jego zdaniem problemy wynikające z nieodpowiedniej wielkości kraju może rozwiązać konfederacja państw. Połączenie małych zagrożonych przez większe jednostki republik dałoby im odpowiednią siłę i pozwoliło na zachowanie własnych cech i zalet (1957).

Kolejnym krokiem w rozważaniach nad państwem, a szczególnie nad jednym z jego ustrojów – demokracją jest dzieło Jeana-Jacquesa Rousseau *Umowa społeczna* (1965). Wbrew tytułowi nie była to analiza prawna, lecz dyskurs wręcz z pogranicza antropologii kulturowej i socjologii (L é v i - S t r a u s s, 2001). Kontrakt społeczny zdaniem autora miał zapewnić obronę i ochronę każdego członka wspólnoty i jego dóbr. W taki jednak sposób, że „każdy łącząc się ze wszystkimi słuchałby tylko siebie i pozostawał wolny jak przedtem” (R o u s s e a u, 1965). A więc nie trzeba już, jak u Hobbesa lub Locke’a, rzekać się swojej suwerenności. Obywatel jest wolnym i niezależnym człowiekiem. Współczesny nam filozof J. H a b e r m a s (1993) twierdzi, że koncepcja obywatelstwa rozwinęła się właśnie z pojęcia samostanowienia Rousseau. Pod jej wpływem suwerenność ludu stała się jednym z pryncypiów pierwszych konstytucji: w Stanach Zjednoczonych, Polsce i Francji.

Niemieckie oświecenie związane jest przede wszystkim z nazwiskiem Immanuela Kanta. Wniósł on ogromny wkład w rozwój filozofii, politologii, socjologii, ale i geografii. Łącząc ją z historią wyraźnie zaznaczał jej przestrzenne zainteresowania. W dorobku Kanta nie brak także komentarzy dotyczących pojęcia państwa. Definicję odnajdujemy w rozprawie: *Co to jest oświecenie?* (1995). Pisał tam, że przez państwo rozumie „systematyczne powiązanie różnych rozumnych istot przez wspólne prawa”. Człowiek jest obywatelem, gdy pełni funkcje prawodawcze i sam prawom podlega. Rozwiązanie problemu jednostki z podporządkowaniem się prawu Kant znalazł w przyrodzie. To ona zmusza nas do stworzenia społeczeństwa obywatelskiego powszechnie rządzącego się prawem. Jednocześnie Kant nie widział możliwości dokonania tego bez wcześniejszego uporządkowania stosunków zewnętrznych. Konflikty i wojny nie pozwalają skupić się na budowie społeczeństwa prawa. U Kanta naród tworzy państwo w obawie przed napaścią innego narodu. Przyroda z jednej strony narody te rozdziela, z drugiej zaś łączy. Siłą sprawczą

jest „duch handlu”. „Moc pieniędzy” okazuje się najbardziej niezawodna w walce o pokój. Czyż nie takie idee legły u podstaw EWG?

5. Od Kanta do współczesności

Jak już wcześniej podkreślano rozważania nad istotą państwa i władzy nigdy nie były oderwane od bieżących wydarzeń i sytuacji politycznej. Arystoteles i Platon to greckie polis, Cyceon – res publica i obywatele Rzymu, a za limes barbarzyńcy. Średniowiecze to społeczeństwo głównie chrześcijańskie i państwo feudalne. W odrodzeniu i później w oświeceniu pojawia się kapitalizm i państwo burżuazyjne. W 1789 r. zaś wybuchła Rewolucja Francuska i rozpoczęła się era państw narodowych i dojrzałego kapitalizmu. Rewolucja Francuska to także cezura wyznaczająca zmianę definicji pojęcia – społeczeństwo obywatelskie. Do czasów Kanta *societas civilis* i państwo to nierozdzielna całość (Riedel, 1969) (za Böckenförde, 1994). Po 1789 r. państwo i społeczeństwo rozdzielają się. Ten rozdział zdaniem E. W. Böckenförde'a (1994) owocuje wolnością indywidualną i społeczeństwem liberalnym.

Źródłem, z którego czerpie Europa i Świat jest *Deklaracja Praw Człowieka i Obywatela*. Państwo zmienia się tu z monarchii w scentralizowany organizm, zaopatrzony w suwerenną władzę, prawo i obywateli wobec niego i władzy równych. Ma ono także swoich urzędników, podatki i podział administracyjny. Wszystko zaś nie opiera się na tradycji i religijnych dogmatach, lecz na ludzkim rozumie. Podstawowe i niezbywalne prawa człowieka to: równość wobec prawa, wolność, ochrona własności. Państwo tworzą jednostki. To na ich umowie się ono opiera. Dla nowego społeczeństwa obywatelskiego państwo nie jest celem, lecz środkiem do wolności (*Deklaracja...*). Jak sugeruje J. Szacki (1997) we wstępie do książki *Ani książkę ani kupiec: obywatel* około roku 1800 miała miejsce „rewolucja semantyczna”, w efekcie której społeczeństwo polityczne – państwowe stało się swoim dotychczasowym antonimem. W tym samym momencie rodzi się państwo narodowe. Suwerenem jest lud. Ojczyzna zaś to nie tylko kraj, ale i wszyscy jego mieszkańcy. M. Horsman i A. Marshall (1994) uważają, że naród był paktem między nowym suwerenem a państwem. Obrona ojczyzny to obrona prawa do samostanowienia narodu. Naród stał się legitymacją państw, a chwilami legitymacją absolutną.

Jednym z klasycznych dziś dzieł komentujących wydarzenia 1789 r. są *Rozważania o Rewolucji we Francji* E. Burke'a (1994). Ten ojciec współczesnego konserwatyzmu odnosił się krytycznie do tego co zaszło. Rewolucjonistom zarzucał fałszywe wizje prawa i zniweczenie dotychczasowych osiągnięć społecznych. Konserwatyści wątpili w możliwość

wprowadzenia w życie tego co było zawarte w *Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela*. Oświeceniowych filozofów i społeczników uważali za utopistów.

Pod koniec XVIII w. zmiany zaszły nie tylko w Europie. Po drugiej stronie Atlantyku powstawała właśnie nowa republika konstytucyjna o charakterze federalnym – Stany Zjednoczone. Federaliści słowami J. A d a m s a (1977) zakładali podział władzy na ustawodawczą, wykonawczą i sądowniczą. A. Hamilton na wzór Monteskiusza, budował federację z samodzielnych republik. „Ograniczony rząd narodowy sprawuje prerogatywy władzy w odniesieniu do podległego mu obszaru jednocześnie z ograniczonymi rządami stanowymi, które sprawują niezależną władzę rządową na swoich terenach. Stany z kolei, mogą posiadać ograniczone prerogatywy w odniesieniu do lokalnych ośrodków władzy w odniesieniu do spraw lokalnych” (O s t r o m, 1994).

Doświadczenia francuskie i amerykańskie omawiał Alexis de Tocqueville. W monografii *O demokracji w Ameryce* (1996) jasno określił swój deterministyczny punkt widzenia. Jak jego oświeceniowi poprzednicy zwrócił uwagę, że oprócz warunków naturalnych, historia, tradycje i obyczaje decydują o powodzeniu społeczeństwa. Samo społeczeństwo to nie tylko grupa połączona jakąś umową. Społeczeństwo to rodzaj wspólnoty duchowej. W Ameryce zachwycała go suwerenność ludu, która była „ani ukryta, ani tylko formalna” (ibid.). Obserwując struktury państwa: gminy, hrabstwa, stany, Tocqueville wysunął tezę o dwóch rodzajach centralizacji: rządowej i administracyjnej. Bez pierwszej nie może istnieć i rozwijać się naród, druga jest często tylko powodem niepowodzeń. Gmatwanina kompetencji, różnorodność lokalnych praw, brak rozdziału władz to we Francji dziedzictwo dawnych czasów (T o c q u e v i l l e, 1994). Stąd postulat decentralizacji, warunek sprawnego działania demokracji. Instytucje lokalne są potrzebne w każdym społeczeństwie. Demokracja z kolei rozwija indywidualizm. „Uczucie (...), które sprawia, że każdy obywatel izoluje się od zbiorowości i trzyma się na uboczu wraz ze swą rodziną i przyjaciółmi. Stwarzając sobie w ten sposób na własny użytek swoje małe społeczeństwo pozostawia wielkie społeczeństwo jego własnym losom” (T o c q u e v i l l e, 1996). Gdyby do tej definicji dołożyć kontekst społeczny to chyba można mówić o prywatnej ojczyźnie.

Już wcześniej zaznaczono, że Rewolucja Francuska to także okres wzrostu zainteresowania pojęciem narodu. Do tej pory „słowa naród, plemię, narodowość, lud używane dla określenia różnych wspólnot etnicznych same miały bogatą przeszłość historyczną: nie zostały wymyślone przez uczonych, lecz żyły przez tysiące lat w ustach ludzi nie szukających precyzji terminologicznej” (Z i e n t a r a, 1985). Dla Rzymian „natio, gens, populus były synonimami ludów dezorganizowanych politycznie. W późniejszych epokach naród zlewał się z civitas. Kant pisał: „Te zbiorowiska, które zjednoczone przez wspólne pochodzenie uznają się za obywatelską całość, nazywa się narodem” (H a b e r m a s, 1993). W 1774 r. w kilka lat po ukazaniu się *Ducha praw*

Monteskiusza powstaje herderowski termin „Volksgeist”, czyli duch narodu. Ten duch wynika z: „klimatu, religii, prawa, zasad postępowania, przykładu rzeczy minionych, obyczajów i sposobu bycia” (H e r d e r, 1962). Autor terminu Joachim Gottfried Herder główne znaczenie przypisywał jednak przede wszystkim językowi. Był to dla tego niemieckiego romantyka środek poznania kultury. Jak pisał z językiem „rodzice przekazują dziecku całą duszę, cały sposób myślenia” (ibid.). Język i narządy mowy zdaniem Herdera kształtowane są przez klimat, powietrze i wodę, pożywienie i napoje. Język jest cechą dystynktywną najważniejszą ze wspólnot – narodu. Jeśli zaś chodzi o państwo to „najnaturalniejszym państwem jest takie państwo, które stanowi jeden lud o jednym narodowym charakterze” (ibid.). Lud jest dzięki swej wspólnotocie w języku i kulturze trwalszy niż rządy i władze. Spostrzeżenia Herdera i innych badaczy tego okresu, np. Humbolta, zaowocowały nieco później teorią determinizmu językowego opisaną przez Edwarda Sapira i Benjamin Lee Whorfa. Jest to również moment, w którym rodzi się nacjonalizm. W 1807 r. Johan Fichte w *Przemówieniach do narodu niemieckiego* pisał, że ten kto mówi po niemiecku ma zawsze przewagę nad obcokrajowcem. W pełni go rozumie, nawet lepiej niż on sam siebie (C r y s t a l, 1997).

Fichte i inny niemiecki pisarz polityczny Ernst Moritz Arndt na kryteriach językowych oparli granice państwa. Nie miały one nic wspólnego z granicami etnicznymi. Granica Niemiec przebiegać miała na linii: Dunkierka, Lille, Charlemont, Metz, Blamont, Bazylea, dalej wzdłuż Alp, Bugiem i na Półwysep Skandynawski. Do narodu niemieckiego zostali włączeni: Węgrzy, Czesi, Polacy, Belgowie, Skandynawowie i oczywiście Austriacy. Fichte argumentował, że państwo powinno być samowystarczalne i do tego zadania należy dopasować jego obszar (M a r s z a ł e k, 1996).

Naturalnie tego typu idee nie były jedynie niemiecką „specjalnością”. Podobne hasła można odnaleźć w piśmiennictwie francuskim, hiszpańskim, angielskim. Thomas Macaulay nie miał wątpliwości, że to właśnie angielski góruje nad innymi językami zachodnimi (C r y s t a l, 1997).

Koniec XVIII i początek XIX w. były także okresem rozkwitu myśli liberalnej. Oczywiście korzenie liberalizmu sięgają głębiej. J. G r a y (1994) wskazuje na podobne wątki już w dziełach sofistów. W *Mowie pogrzebowej* Peryklesa doszukać się można pierwszych założeń tego nurtu. Czasy nowożytne to przede wszystkim Hobbes. Jeśli przyjąć, że liberalizm to doktryna uznająca prawa a nie obowiązki człowieka za podstawowy fakt polityczny i która państwu powierza obronę tych praw to zdaniem L. S t r a u s s a (1965) (za Gray, 1994) właśnie Hobbes jest liberałem. Są nimi także Spinoza i Locke. Liberalizm Locke’a ujawnia się głównie w założeniach jego społeczeństwa obywatelskiego. W nim wszyscy są wolni i równi wobec prawa, mają zagwarantowaną własność osobistą. Elementy teorii liberalnej w oświeceniu odnajdujemy m.in. u Monteskiusza, Condorseta, Humea, Woltera, Constanta. Ten ostatni pisał: „Wolność jest prawem każdego człowieka do podlegania przepisom prawa,

prawem do tego, aby nie być aresztowanym, sądzonym, uśmierconym czy też w żaden inny sposób prześladowanym z powodu kaprysu jednej lub wielu jednostek. Jest to prawo każdego do wyrażania własnych opinii, rozwijania własnych umiejętności, swobodnego poruszania się i do stowarzyszania się z innymi. Jest to wreszcie prawo każdego do wpływu na zarządzanie państwem, albo przez obieranie wszystkich lub niektórych jego urzędników, albo przez doradzanie, żądania i petycje, które władza w większym lub w mniejszym stopniu zobligowana jest brać pod uwagę” (Gray, 1994). Jak słusznie zauważa Gray, Constant wskazywał na podstawową dla klasycznego liberalizmu zasadę, że wolność jednostki i powszechna demokracja mogą, lecz nie muszą być ze sobą związane. Do podobnych wniosków doszedł Tocqueville. Przedstawiona wcześniej definicja indywidualizmu pasuje tu przecież znakomicie. Wkład amerykański do doktryny liberalnej to „Federalista” autorstwa Jeffersona, Hamiltona i Madisona. Największe jednak osiągnięcie tego okresu to rozprawa Adama Smitha *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów* z 1776 r. Smith twierdził, że dzięki ludzkiemu dążeniu do własnych korzyści, wolnemu rynkowi można osiągnąć wspólne dobro (Jary, Jary, 1995). Gray wskazuje na trzy elementy wywodu Smitha, które przejęli liberałowie. Pierwsza rzecz to założenie, że „społeczeństwo ludzkie rozwija się przez ciąg wyraźnych stadiów, epok czy systemów, uwieńczonych ekonomicznym systemem wolnego rynku. (...) Po drugie – Smith przyznaje (...), że zmiany w systemie ekonomicznym dokonują się wraz ze zmianami w strukturze politycznej, a więc że system wolności ekonomicznej znajduje swój naturalny odpowiednik w porządku konstytucyjnym, w którym zagwarantowane są wolności obywatelskie i polityczne. Wreszcie – system Smitha jest otwarcie indywidualistyczny. Instytucje społeczne są w nim pojmowane jako efekt działania jednostek (...)” (1994).

Tak jak w wielu innych kwestiach dotyczących państwa, polityki i społeczeństwa, tak i w przypadku myśli liberalnej Rewolucja Francuska przyniosła nowy impuls. Do najwybitniejszych prac tego okresu należy esej *O wolności* Johna Stuarta Mili. Mili mówił o swobodach, które należą się człowiekowi. Większość z nich współczesnym Europejczykom wydają się oczywiste. Listę otwiera „żądanie wolności sumienia (...); wolności myśli i uczucia; absolutnej swobody opinii i osądu we wszystkich przedmiotach – dalej Mili żądał – swobody gustów i zajęć; działania jak nam się podoba, pod warunkiem ponoszenia konsekwencji, jakie mogą nastąpić, bez żadnej przeszkody ze strony naszych bliźnich, dopóki nasze czyny im nie szkodzą choćby nawet uważali nasze postępowanie za głupie, przewrotne lub niesłuszne. (...) z tak pojętej swobody wynika swoboda do zrzeszania się jednostek, swoboda łączenia się w każdym celu nie przynoszącym szkody innym (...)” (1959).

W dobie rewolucji politycznej i przemysłowej odpowiedzią na liberalizm był socjalizm. Podstawowe jego zasady to: skupienie się na kwestii socjalnej,

założenie, że jej rozwiązanie wymaga nowego ładu społecznego opartego na współpracy – zrzeszaniu, nie zaś na konkurencji i walce oraz odrzucenie lub odsunięcie na dalszy plan środków czysto politycznych i skupienie uwagi na organizacji wytwórczości i podziale dóbr – centralizacja. Głównymi przedstawicielami nurtu byli: Robert Owen, Claude Henri Saint-Simon i Charles Fourier. Z punktu widzenia teorii państwa istotny jest punkt dotyczący zrzeszeń. Ważna jest też idea centralizacji (S z a c k i, 1981).

Początek wieku XIX przyniósł nie tylko nowe prądy filozoficzne, czy może raczej krystalizację i ewolucję starych, ale przyniósł także zmiany na mapie politycznej Europy. Rodzące się nacjonalizmy i umacniające państwa narodowe potrzebowały swoich apologetów. Jednym z nich był Georg Wilhelm Friedrich Hegel. Błędem byłoby naturalnie twierdzenie, iż teoria państwa to jedyny dorobek tego wspaniałego uczonego. Tak naprawdę jest on przecież twórcą całego systemu filozoficznego. Wynika z niego, w dużym uproszczeniu, że świat społeczny składa się z szeregu idei podlegających duchowi absolutnemu. Dzięki dialektycznemu ruchowi idei przez czas tego ducha odnajdujemy w historii. Innymi słowy mamy do czynienia z pewną drogą, rozwojem zjawisk i procesów w czasie. Wszystko powinno zakończyć się ostateczną syntezą. Jej efektem w sferze politycznej i społecznej były dla Hegla współczesne mu Prusy. Urzeczywistnieniem idei filozoficznych stała się zatem forma historyczna: państwo i społeczeństwo (M a r c u s e, 1966). Ten związek, państwo i społeczeństwo, jest zresztą nieunikniony. „Państwo jest abstraktem, który swoją realność posiada w obywatelach” (H e g e l, 1958). To obywatele są więc państwem. Państwo ze swoimi legislacją i instytucjami to prawa jednostek żyjących w nich. Wszystko co ma wymiar fizyczny – ziemia i przyroda, to ojczyzna narodu. Jego pamięć to historia i kultura. Duch narodu jest „określony”. Hegel sugeruje, że rozwija się w czasie. Rozwija się też państwo. Właśnie dlatego trudno jest mówić o jednym dobrym dla wszystkich ustroju. Nigdy zresztą nie jest to kwestia wyboru, lecz pochodna czynników tj. religia, sztuka, filozofia, położenie geograficzne, znaczenie w świecie (ibid.).

Hegel przeciwstawia państwo społeczeństwu obywatelskiemu. Postuluje pewien dualizm – jesteśmy jednocześnie członkami klasy społecznej i obywatelami. To co pisał Hegel o wolności stało w opozycji z założeniami liberałów. Uważał on bowiem, że należy zapewnić człowiekowi wszelkie środki do samorealizacji czyli wolności indywidualnej – to ukłon w stronę państwa opiekuńczego. Trudno przecenić znaczenie tych koncepcji. Jak pisze J. S z a c k i (1981) Hegel zaproponował rozwiązania, które stały się paradygmatami filozofii społecznej na następne dziesięciolecia.

Prace Hegla wywarły ogromny wpływ m.in. na Karolu Marksie. Choć w naszej części Europy nazwisko to ciągle budzi mieszane uczucia to podkreślić należy, iż obok E. Durkheima i M. Webera to jeden z największych klasyków socjologii. Marks wraz z Leninem pisząc o teorii państwa odwołali się do historyzmu. Ich wywody opierały się na analizie wydarzeń historycznych,

a badania prowadzili zgodnie z metodologią dyscypliny (historii). Do dokonań innych socjalistów, np. Owena czy Saint-Simona, odnosili się raczej krytycznie. Wczesne prace Marksa to polemika z Heglem. Zgadza się on (Marks) z tezą, że społeczeństwo obywatelskie to osiągnięcie współczesnego świata. Krytycznie pisze o heglowskiej koncepcji państwa, które dzięki biurokracji może wytworzyć więź społeczną. Zdaniem Marksa państwo wyalienowało się od społeczeństwa. Kontroluje, nadzoruje i reguluje wszelkie przejawy życia społecznego obywateli. Państwo jest „wszechobecnym pasożytem” i wytworem burżuazji. Dzieje ludzkości to dzieje przymusu i opresji. Począwszy od wspólnoty pierwotnej przez państwo feudalne do parlamentarnego istnieją uciskający i uciskani. Ten porządek może zniszczyć jedynie rewolucja proletariacka, a ostatnią najdoskonalszą formą ustroju będzie dyktatura owego proletariatu.

Marksieści stosunkowo niewiele miejsca poświęcali kwestii narodowej. Koniec XIX i początek XX w. to jednak moment pojawienia się w Europie państw narodowych². W tym czasie pojawiają się prace Nietzschego i M. Webera. Weberowska definicja państwa należy do bodaj najczęściej cytowanych współcześnie. Weber pisał, że państwo to społeczne działanie, które ma monopol na prawomocne użycie siły.

Weber był nacjonalistą. Nietzsche opowiadał się przeciwko szaleństwu etnocentryzmu i za jednością Europy (Marszałek, 1996). Jego nazwisko kojarzone jest jednak z ideologią nazistowskich Niemiec. W pewnym sensie podobną rolę odegrał F. Ratzel znany z deterministycznych koncepcji państwa. Twórczość Ratzla wraz z pracami Rudolpha Kjellena i Karla Haushofera, dały naukowe podstawy dla działań faszystowskich Niemiec. Państwo dla Ratzla było jak organizm biologiczny. Przechodziło różne stadia rozwoju i potrzebowało przestrzeni do życia. Naród powinien być tak wychowany by przechodził od obszarów mniejszych do większych. W tym, co głosił Ratzel wyraźny jest wpływ filozofii hegliańskiej. Mamy tu państwo jako wspólnotę opartą na transcendentnej więzi duchowej, dzięki której i przez którą dochodzi się do „organicznej” jedności.

Takie biologiczne podejście do państwa odnaleźć można także w pracach polskich geografów. J. Loth w *Zarysie geografii politycznej* z 1925 r. pisał o państwie jako o formie biologicznej, zakładał jednak, że jest to twór prosty, a jedynym czynnikiem stałym jest terytorium.

Oprócz teorii Ratzla dla geografów politycznych niezwykle ważna jest teoria R. Hartshorne’a (1940). Uważał on, że każde państwo, aby sprawnie funkcjonować, musi przekonać ludność, iż istnieje jakiś *raison d’etre*, legitymacja państwa, czyli coś, co zapewnia lojalność obywateli. W każdym

² Ch. Tilly (1997) początek państw narodowych w Europie zachodniej wyznacza początek XVI w. Inna data to 1648 r. i Pokój Westfalski (wyznaczenie granic o charakterze linearnym).

państwie istnieją siły odśrodkowe, zagrażające jego spójności i siły dośrodkowe, tę spójność umacniające. Hartshorne pisał: „Fakt, że państwo ma nazwę i rząd, i że w międzynarodowych traktatach uznano jego obszar i granice – wszystko to nie tworzy państwa. Aby to osiągnąć trzeba uruchomić siły dośrodkowe, które połączą regiony kraju, mimo ciężarów odśrodkowych”. Na poziomie podstawowym taką siłą dośrodkową jest lojalność.

6. Zakończenie

Wydaje się, że w definicjach państwa, niezależnie od czasu w jakim powstawały i prądów filozoficznych pod wpływem jakich byli ich autorzy, zawsze pojawiają się trzy niezmiennie elementy. Są to: terytorium, prawo lub rząd i ludność. Państwo to wyznaczone granicami terytorium, na którym obowiązuje swoiste (wyjątkowe) prawo, i którego obywatele wobec tego prawa są posłuszni, tym samym deklarując lojalność wobec państwa. Domeną suwerennego państwa jest tworzenie i egzekucja prawa na swoim obszarze. W pracy G. Jellinka *Ogólna nauka o państwie* czytamy, że państwo to terytorium, ludność i władza. Państwo oznacza celowy związek, wyraz solidarnych interesów (K o s t r u b i e c, 2002).

Na zakończenie jasno i wyraźnie przypomnieć należy o dorobku geografii politycznej. Tak jak już na wstępie zaznaczono ze względu na specyfikę dyscypliny badacze rzadko odwołują się do historii idei prowadząc głównie dyskurs na poziomie operacyjno-funkcjonalnym (por. np. S o b c z y ń s k i, 2006; K o t e r, 1993). Nie oznacza to braku refleksji nad definicjami czy terminologią. Chyba w każdym podręczniku do geografii politycznej osobny rozdział lub podrozdział poświęcony jest państwu. Integralną częścią takich rozważań jest zawsze terytorialność (por. O t o k, 1997; T a y l o r, F l i n t, 2000; C o x, 2002; R y k i e l, 2006; B l a c k s e l l, 2008).

LITERATURA

A d a m s J., 1977, *Myśli o rządzie*, [w:] *Wizje Stanów Zjednoczonych w pismach Ojców Założycieli*, red. W. Osiatyński, PIW, Warszawa.

A r y s t o t e l e s, 1964, *Polityka z dodaniem pseudo-arystotelesowej ekonomiki*, PWN, Warszawa.

A u g u s t y n Ś w., 1977, *O państwie bożym. Przeciw poganom ksiąg XXII*, Wyd. PAX, Warszawa.

B a r b a g J., 1987, *Geografia polityczna ogólna*, PWN, Warszawa.

B l a c k s e l l M., 2008, *Geografia polityczna*, PWN, Warszawa.

- Bodin J., 1958, *Sześć ksiąg o Rzeczypospolitej*, PWN, Warszawa.
- Bohdanowicz J., Dzieścielski M., 1994, *Zarys geografii historycznej i politycznej cywilizacji*, Wyd. UG, Gdańsk.
- Böckenförde E. W., 1994, *Idee ładu społecznego i politycznego w Rewolucji Francuskiej*, [w:] *Europa i społeczeństwo obywatelskie. Rozmowy w Castel Gandolfo*, red. K. Michalski, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków i Fundacja im. Stefana Batorego, Warszawa.
- Burke E., 1994, *Rozważania o Rewolucji we Francji*, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków i Fundacja im. Stefana Batorego, Warszawa.
- Cicero M. T., 1960, *Pisma filozoficzne*, PWN, Warszawa, [w:] *Historia idei politycznych. Wybór tekstów*, oprac. S. Filipowicz, A. Mielczarek, K. Pielński, M. Tański, 1998, Wyd. Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Cox K. R., 2002, *Political Geography*, Blackwell, Oxford.
- Crystal D., 1997, *The Cambridge Encyclopaedia of Language*, Cambridge University Press, Cambridge.
- Dante A., 1979, *De Monarchia*, Macmillan, London.
- de Blij H. J., Muller O. P., 1992, *Geography, regions and concepts*, John Wiley&Sons.
- Deklaracja Praw Człowieka (Universal Declaration of Human Rights)* przyjęta 10.12.1948, The Patrin Web Journal, www.ptWodz.um.lodz.pl/dydaktyka/zrodla/zrodlo32.pdf. (05.02.2009).
- Ferguson A., 1966, *An essay on the history of civil society*, Edinburgh.
- Gray J., 1994, *Liberalizm*, Wyd. Znak, Kraków i Fundacja im. Stefana Batorego, Warszawa.
- Habermas, 1993, *Obywatelstwo a tożsamość narodowa*, Wyd. EFiS PAN, Warszawa.
- Hartshorne R., 1940, *The concepts of 'Raison d'Etre' and 'Maturity' of states: illustrated form of the mid-Danube area*, [w:] A.A.A.G., vol. 30.
- Hegel F., 1958, *Wykłady z filozofii dziejów*, PWN, Warszawa.
- Herder J. G., 1962, *Myśli o filozofii dziejów*, PWN, Warszawa.
- Hobbes T., 1954, *Lewiatan*, PWN, Warszawa.
- Horsman M., Marshall A., 1994, *After the Nation-State*, Harper-Collins, London.
- Jary D., Jary J., 1995, *Collins dictionary of sociology*, Collins, Glasgow.
- Kant I., 1995, *Co to jest Oświecenie?*, [w:] *Przypuszczalny początek ludzkiej historii*, Corner, Toruń.
- Kostrubiec J., 2002, *Próba współczesnej interpretacji klasycznej definicji państwa Georga Jellinka*, [w:] *Doktryny polityczne i prawne u progu XXI wieku*, red. M. Maciejewski, M. Marszał, Kolonia, Wrocław.
- Koter M., 1993, *Region polityczny – geneza, ewolucja i morfologia*, [w:] *Region, regionalizm – pojęcia i rzeczywistość*, red. K. Handke, IS PAN, Warszawa.
- Krasowski K., Krzymkowski M., Sikorska-Dzięgielewska K., Walachowicz J., 1993, *Historia ustroju państwa*, Wyd. "ars boni et aequi", Poznań.
- Lévi-Strauss C., 2001, *Myśl nieoswojona*, KR, Gdańsk.
- Locke J., 1991, *Dwa traktaty o rządzie*, PWN, Warszawa.

- Loth J., 1925, *Zarys geografii politycznej*, Księgarnia Geograficzna „Orbis”, Kraków.
- Machiavelli N., 1972, *Księżę*, [w:] *Wybór pism*, PIW, Warszawa.
- Marcuse H., 1966, *Rozum i rewolucja. Hegel a powstanie teorii społecznej*, Warszawa.
- Marszałek A., 1996, *Z historii europejskiej idei integracji międzynarodowej*, Wyd. UŁ, Łódź.
- Mili J. S., 1959, *O wolności*, PWN, Warszawa.
- Montesquieu Ch., 1957, *O duchu praw*, PWN, Warszawa.
- More T., 1954, *Utopia*, PAX, Warszawa.
- Ostrom V., 1994, *Federalizm amerykański. Tworzenie społeczeństwa samorządowego*, Polskie Towarzystwo Psychologiczne – Pracownia Wydawnicza, Warszawa–Olsztyn.
- Otok S., 1997, *Geografia polityczna*, PWN, Warszawa.
- Paweł Apostoł Św., 1989, *List do Rzymian*, [w:] *Biblia Tysiąclecia*, Wyd. Pallottinum, Poznań–Warszawa.
- Pieniążek A., 1979, *Suwerenność – problemy teorii i praktyki*, KiW, Warszawa.
- Pieniążek A., 1995, *Suwerenność i państwa narodowe*, [w:] *Suwerenność i państwa narodowe w integrującej się Europie – przeżytek czy przyszłość?*, red. J. Fiszer, C. Mojsiewicz, Komitet Nauk Politycznych PAN, Instytut Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UAM, Poznań–Warszawa.
- Platon, 1994, *Państwo*, Wyd. Alfa, Warszawa.
- Pomian J., 1992, *Europa i jej narody*, PIW, Warszawa.
- Popper K., 1993, *Społeczeństwo otwarte i jego wrogowie*, PWN, Warszawa.
- Riedel M., 1969, *Studien zu Hegels Rechtsphilosophie*, Suhrkamp, Frankfurt/M.
- Rousseau J. I., 1965, *Umowa społeczna*, PWN, Warszawa.
- Rykiel Z., 2006, *Podstawy geografii politycznej*, PWE, Warszawa.
- Skrok Z., 1986, *Wyjście z kamiennego świata*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa.
- Strauss L., 1965, *On the spirit of Hobbes's political philosophy*, [w:] *Hobbes studies*, red. K. C. Brown, Basil Blackwell, Oxford.
- Szacki J., 1981, *Historia myśli socjologicznej*, PWN, Warszawa.
- Szacki J., (red), 1997, *Ani księżę ani kupiec: obywatel*, Wyd. Znak, Kraków i Fundacja im. Stefana Batorego, Warszawa.
- Taylor P. J., Flint C., 2000, *Political geography*, Prentice Hall, Harlow.
- Tilly Ch., 1997, *Rewolucje europejskie 1492–1992*, Oficyna Wydawnicza Volumen, Warszawa.
- Tocqueville de A., 1994, *Dawny ustrój i rewolucja*, Wyd. Znak, Kraków i Fundacja im. Stefana Batorego, Warszawa.
- Tocqueville de A., 1996, *O demokracji w Ameryce*, Wyd. Znak, Kraków i Fundacja im. Stefana Batorego, Warszawa.
- Tomasz z Akwinu Św., 1984, *O władzy*, [w:] *Dzieła wybrane*, Wyd. W drodze, Poznań.
- Zientara B., 1985, *Świt narodów europejskich i powstanie świadomości narodowej na obszarze Europy pokarolińskiej*, PIW, Warszawa.
- Zientara B., 1996, *Historia powszechna średniowiecza*, Wyd. Trio, Warszawa.

STATE – THE HISTORY OF IDEA

Although many people used to believe it collapsed, state, as a political and social phenomenon still exists. It remains the subject of interests for various academic disciplines from the very beginning of academic researches. It is usually described as the form of political and social organisation with its territorial basis. It is also the subject of international law. Particularly in Europe people seem to be strongly attached to one of the modern states form – nation state. Even European Union and tens of years of Pan-European and federalist movements' activities could not purge it.

The article has strict didactic aim. It is review of the most significant theories, and consequently writings on the notion of state. The author starts from ancient era and Plato to end with political geographers who published today such as P. Taylor or P. Cox and Polish geographers – J. Barbag and M. Sobczyński. Additionally notions such as citizenship, state organisation, nation, territory, *etc.* are discussed.

Dr Ewa Klima

Katedra Gospodarki Przestrzennej i Planowania Przestrzennego UŁ

Marcin Wójcik

WYBRANE KONCEPCJE WSI WE WSPÓŁCZESNYCH BADANIACH GEOGRAFII SPOŁECZNEJ

W artykule przedstawiono wybrane koncepcje badawcze wsi we współczesnych ujęciach geografii społecznej. Celem artykułu jest zarysowanie koncepcji badawczych wsi (perspektywa społeczno-osadnicza) jako pewnej alternatywy dla dominującej w polskiej geografii analizy struktury przestrzennej obszarów wiejskich. W pierwszej części opracowania wskazano przyczyny słabego rozwoju badań wsi w Polsce, zwłaszcza w ujęciu społecznym. Zasadniczą treść artykułu wypełnia prezentacja trzech koncepcji badawczych w społecznej geografii wsi (wsi jako społeczności zurbanizowanej, „social representations” i „other rural”). Omawiając je wskazano źródła inspiracji, pojęcia i problemy, wokół których koncentrują się zainteresowania badaczy w kręgu anglosaskim.

Słowa kluczowe: *geografia wsi, geografia społeczna, koncepcje badawcze*

1. Wprowadzenie

Współczesne badania wsi i miast coraz częściej wychodzą poza klasyczne koncepcje zakładające dychotomię podziału społeczności na miejskie i wiejskie. Wzrost różnorodności społecznej, mobilności przestrzennej, a przede wszystkim stylów życia zmusza do weryfikacji dotychczasowych sposobów myślenia o wsi jako środowisku społecznym w tradycyjnym ujęciu, definiowanym przez pryzmat rolnictwa, familijności, społecznego konserwatyzmu oraz społeczno-ekonomicznej homogeniczności (H a l f a c r e e, 2004). Refleksja dotycząca przemian społeczności lokalnych jest tym bardziej potrzebna, jeśli pod uwagę weźmie się przyspieszenie procesów transformacji wsi w Polsce w ostatnich latach, zarówno pod wpływem czynników związanych ze zmianami ustroju polityczno-gospodarczego, czy kulturowymi, jak i szeregu innych, których źródło znajduje się na zewnątrz państwa (polityka Unii Europejskiej), lub którym trudno przypisać konkretną przestrzenną lokalizację (globalizacja).

Wieś, jako społeczny konstrukt, jest opisywana często z perspektywy miasta, co przekłada się na bezrefleksyjne dopasowywanie jej do teorii i koncepcji